

Sygn. akt I Ca 278/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 września 2015 roku

Sąd Okręgowy w Sieradzu Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący SSO Barbara Bojakowska

Sędziowie SO Elżbieta Zalewska-Statuch

SO Iwona Podwójniak (spr.)

Protokolant st. sekr. sąd. Beata Krysiak

po rozpoznaniu w dniu 23 września 2015 roku w Sieradzu

na rozprawie sprawy z powództwa M. W.

przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu w W.

o zadośćuczynienie i odszkodowanie

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Rejonowego w Wieluniu

z dnia 16 czerwca 2015 roku, sygn. akt I C 754/13

1. obie apelacje oddala;
2. znosi wzajemnie koszty postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I Ca 278/15

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 16 czerwca 2015 roku Sąd Rejonowy w Wieluniu utrzymał w mocy wyrok zaoczny z dnia 16 grudnia 2013 roku w części zasądzającej od pozwanego Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w W. na rzecz powoda M. W. kwotę 22 400 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 20 czerwca 2013 roku do dnia zapłaty, w tym w zakresie kwoty 20 000 zł z tytułu zadośćuczynienia oraz w zakresie kwoty 2 400 zł z tytułu odszkodowania (pkt 1), a w pozostałej części uchylił wyrok zaoczny (2). Ponadto Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 250 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 18 listopada 2013 roku do dnia zapłaty tytułem odszkodowania (pkt 3) oraz oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt 4). Tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1 219 zł (pkt 5), nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1 865 zł z tytułu części nieuiszczonych kosztów sądowych (pkt 6), a od powoda kwotę 918,07 zł, którą nakazał ściągnąć z zasądzonego roszczenia (pkt 7).

Rozstrzygnięcie zapadło po następujących ustaleniach i wnioskach.

W dniu 7 stycznia 2012 roku około godz. 17,30 w miejscowości P. nieustalony kierowca pojazdu mechanicznego potrącił powoda M. W.. Prowadzone postępowanie wyjaśniające nie doprowadziło do wykrycia sprawcy.

Powód w chwili zdarzenia miał 2,7 promila alkoholu we krwi. Szedł poboczem jezdni. W pewnej chwili poczuł uderzenie w głowę i nogę, więcej niczego nie pamięta.

Leżącego na poboczu powoda znalazł S. P., który wezwał pogotowie ratunkowe. Na miejsce zdarzenie przyszedł też R. W.. Żaden z nich nie widział śladów stłuczki ani hamowania. Nie stwierdzili takich także przybyli na miejsce policjanci.

Powód został przewieziony do szpitala w S.. Przeszedł operację zespolenia złamanej nogi. Przebywał w szpitalu do 24 stycznia 2012 roku. Leczenie kontynuował w poradni ortopedycznej. Od 10 listopada 2012 roku przez 3 dni ponownie przebywał w szpitalu celem operacyjnego usunięcia zespolenia wewnętrznego i zaopatrzenia rany.

W wyniku zdarzenia powód doznał złamania obu kości goleni prawej, które skutkuje 15% długotrwałym uszczerbkiem na zdrowiu. Uszczerbek na zdrowiu z powodu blizny po wygojonej ranie twarzy wynosi 1%.

Powód potrzebował pomocy przy wykonywaniu podstawowych czynności życiowych w wymiarze 4 godzin dziennie do połowy kwietnia, a następnie 2 godzin dziennie do końca listopada 2012 roku.

Powód ma 64 lata. Jest osobą samotną. Utrzymuje się z emerytury w wysokości 1 315 zł miesięcznie.

Pozwany odmówił wypłaty świadczenia, zaprzeczając, by do zdarzenia doszło w okolicznościach podawanych przez powoda.

Oceniając dowody sąd wskazał, że logiczne powiązanie zeznań świadka R. W. z opiniami biegłego lekarza ortopedy-traumatologa oraz biegłego chirurga (z prowadzonego postępowania wyjaśniającego) wskazuje, że poniesione przez powoda obrażenia powstały na skutek uderzenia przez samochód. Biegli podali, że powstałe urazy są typowe dla wypadków komunikacyjnych i wykluczyli powstanie tych urazów na skutek samoistnego upadku. Okoliczność, że powód w chwili przyjazdu karetki zaprzeczył, że został potrącony przez samochód nie oznacza, że tak faktycznie nie było. Zbędne było w niniejszej sprawie ustalenie okoliczności zdarzenia przez biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków – w postępowaniu wyjaśniającym nie stwierdzono na miejscu zdarzenia żadnych dowodów rzeczowych, nie było też żadnych naocznych świadków zdarzenia. Opinia biegłego miałaby jedynie wymiar teoretyczny.

Mając na uwadze powyższe, sąd pierwszej instancji podniósł, że pozwany ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną powodowi przez osobę objętą obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie trwania odpowiedzialności ubezpieczeniowej wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu.

Odnosnie zadośćuczynienia to sąd uznał, że uzasadnione jest w wysokości 20 000 zł. Ma ono z jednej strony ekonomicznie odczuwalną wartość, z drugiej uwzględnia zarówno wysokość doznanego uszczerbku na zdrowiu, okres leczenia i aktualny stan zdrowia powoda. Ponad tę kwotę zadośćuczynienie byłoby zawyżone i stanowiłoby nieuzasadnione źródło wzbogacenia. Powód w zasadzie zakończył proces leczenia, nie ujawniono komplikacji zdrowotnych na przyszłość, ponadto przeciwko przyznaniu zadośćuczynienia w żądanej kwocie przemawia okoliczność, że w chwili zdarzenia powód znajdował się w znacznym stopniu nietrzeźwości.

Odszkodowanie zostało przyznane w kwocie 2 650 zł – odpowiada ono wymiarowi uzasadnionej powodowi pomocy – 4 godziny dziennie przez okres od 25 stycznia do 15 kwietnia 2012 roku oraz 2 godziny dziennie od 16 kwietnia do 10 lipca 2012 roku.

Odsetki od kwoty zadośćuczynienia i odszkodowania w wysokości 2 400 zł są uzasadnione od 20 czerwca 2013 roku (data odmowy wypłaty zgłoszonych świadczeń), natomiast od pozostałej kwoty odszkodowania – od doręczenia pozwanemu odpisu pozwu – w postępowaniu likwidacyjnym powód domagał się od pozwanego jedynie kwoty 2 400 zł.

O kosztach procesu sąd orzekł na podstawie art. 100 kpc – powód przegrał sprawę w 33%, a pozwany – w 67%. W takiej samej proporcji obciążono strony nieuiszczonymi kosztami sądowymi.

Apelację złożyły obie strony.

Pozwany zaskarżył wyrok w części, tj. w punktach 1 i 3. Zarzucił naruszenie prawa materialnego, tj. art. 415 kc w zw. z art. 6 kc poprzez ich błędną interpretację i przyjęcie za udowodnione, że szkoda na jego osobie powstała na skutek potrącenia go przez niezidentyfikowanego kierowcę pojazdu, w sytuacji gdy powód w rzeczywistości nie udowodnił, że w zdarzeniu z dnia 7 stycznia 2012 roku w ogóle brał udział jakikolwiek niezidentyfikowany pojazd mechaniczny, co więcej, że winę za tę ewentualną kolizję ponosił kierujący pojazdem, naruszenie przepisu art. 98 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie w stanie faktycznym sprawy, że odpowiedzialnym za szkodę jest pozwany, tj. że szkoda na osobie powoda powstała w związku z ruchem niezidentyfikowanego pojazdu mechanicznego, podczas gdy brak jest podstaw do przyjęcia, że szkoda powstała w związku z działaniem jakiegokolwiek innej osoby poza samym powodem, naruszenie art. 361 § 1 kc poprzez jego błędną interpretację i zastosowanie, a w konsekwencji ustalenie obowiązku naprawienia szkody przez pozwanego, w sytuacji gdy brak jest podstaw do uznania, że szkoda na osobie powoda pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z zachowaniem niezidentyfikowanego kierującego pojazdem mechanicznym.

Ponadto pozwany zarzucił naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia, tj. przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, tj. art. 233 kpc poprzez: ustalenie, że materiał dowodowy sprawy wykazuje, że doszło do potrącenia powoda przez nieustalonego kierującego pojazdem mechanicznym, a tym samym przyjęcie odpowiedzialności pozwanego, podczas gdy nie było naocznych świadków zdarzenia, śladów świadczących o potrąceniu, a ponadto sam powód bezpośrednio po zdarzeniu zeznał, że nie został potrącony przez pojazd, także poprzez przyjęcie za prawdziwą wersję przebiegu zdarzenia przedstawioną przez powoda w pozwie, w sytuacji gdy powód zmieniał zeznania i stanowisko odnośnie zdarzenia, również poprzez przyznanie mocy dowodowej i waloru wiarygodności zeznaniom powoda odnośnie przyczyny wypadku a także poprzez ustalenie, że powód udowodnił okoliczności spowodowania szkody, w sytuacji gdy brak jest uzasadnienia dla takiego stanowiska w materiale dowodowym. Wreszcie pozwany zarzucił naruszenie przepisu art. 481 § 1 kc w zw. z art. 482 kc, art. 455 kc i art. 109 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych poprzez ich niewłaściwą interpretację, że odsetki od zadośćuczynienia i odszkodowania w wysokości 2 400 zł należą się od dnia wydania przez pozwanego decyzji o odmowie wypłaty odszkodowania a od kwoty 250 zł od dnia wniesienia pozwu, w sytuacji gdy odsetki winny być zasądzone najwcześniej od dnia wyrokowania, albowiem dopiero w tym dniu sąd ustalił, że doszło do powstania szkody.

Zarzucając powyższe pozwany wniósł o zmianę wyroku w całości poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Powód zaskarżył wyrok w części oddalającej powództwo w punkcie IV, tj. o dalsze zadośćuczynienie w kwocie 10 000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 20 czerwca 2013 roku do dnia zapłaty oraz w zakresie punktu V zasądzonego na rzecz powoda zwrot kosztów procesu w kwocie 1 219 zł i oddalającego żądanie zwrotu kosztów procesu w pozostałym zakresie, a także co do punktu VII nakazującego pobrać od powoda kwotę 918,07 zł z tytułu reszty nieuiszczonych kosztów sądowych.

Zarzucił naruszenie prawa materialnego, art. 445 § 1 kc poprzez przyjęcie, że zasądzone zadośćuczynienie w kwocie 20 000 zł jest odpowiednią sumą zadośćuczynienia, w sytuacji gdy taka kwota jest rażąco nieodpowiednia w stosunku do rozmiaru krzywdy oraz naruszenie prawa procesowego w zakresie kosztów procesu poprzez ich rozliczenie stosownie od wyniku.

Podnosząc powyższe, powód wniósł o zmianę punktu III wyroku poprzez zasądzenie na rzecz powoda kwoty 10 000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 20 czerwca 2013 roku oraz kwoty 250 zł tytułem

odszkodowania z ustawowymi odsetkami od dnia 18 listopada 2013 roku, zmianę postanowienia o kosztach procesu za pierwszą instancję zawartego w punkcie V poprzez zasądzenie ich w całości od pozwanego, a także uchylenie orzeczenia o obowiązku ściągnięcia od powoda kwoty 918,07 zł tytułem reszty nieuiszczonych kosztów sądowych. Skarżący domagał się również zasądzenia kosztów postępowania apelacyjnego.

W złożonych odpowiedziach na apelację: powód wnosił o oddalenie apelacji pozwanego, a pozwany – o oddalenie apelacji powoda z zasądzeniem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył:

Żadna z apelacji nie jest uzasadniona.

Sąd Okręgowy w Sieradzu podziela w całości ustalenia faktyczne i rozważania prawne sądu rejonowego dokonane w niniejszej sprawie. Podnoszone w obu apelacjach zarzuty naruszenia prawa materialnego i procesowego nie są zasadne.

Co się tyczy dalej idącej apelacji pozwanego, który kwestionuje w ogóle podstawy odpowiedzialności, w pierwszym rzędzie rozpatrzeniu musi podlegać zarzut naruszenia przepisów postępowania – art. 233 kpc, ponieważ ocena w zakresie zarzutu naruszenia prawa materialnego może być odnoszona jedynie do prawidłowo ustalonej podstawy faktycznej sprawy.

Pozwany nie zdołał w skuteczny sposób zakwestionować ani kryteriów oceny dowodów – zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego – określonych w przepisie art. 233 § 1 kpc, ani dokonanej przez sąd pierwszej instancji oceny, poczynionych na jej podstawie ustaleń faktycznych oraz wywiedzionych wniosków.

W orzecznictwie wskazuje się, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 kpc konieczne jest wykazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu. W szczególności strona skarżąca powinna wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Skarżący nie może tylko wskazywać, że sąd naruszył zasady oceny i że to uchybienie mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Nie jest też wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. W takiej bowiem sytuacji takie przekonanie strony nie może być skutecznie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów – musi być wówczas ocenione jako stanowiące jedynie nieuprawnioną polemikę z ustaleniami sądu.

Uwzględniając powyższe i przenosząc na grunt przedmiotowej sprawy, wskazać trzeba, że trudność ocen polegała na braku bezpośrednich obiektywnych dowodów zdarzenia. Powód, pomijając jego bezpośrednie zainteresowanie wynikiem procesu, znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu, co w sposób oczywisty bardzo osłabia moc dowodową jego przekazu, co zresztą dostrzegł sąd rejonowy – nie przypisał zasadniczej wagi do jego pierwotnego wskazania, że nie potrafił go samochód.

Wbrew zarzutowi apelacji pozwanego podzielić należy stanowisko sądu pierwszej instancji, że materiał dowodowy w sposób wystarczający pozwalał na ustalenie, że miało miejsce zdarzenie z udziałem niezidentyfikowanego pojazdu mechanicznego, w wyniku którego powód doznał urazu głowy i nogi. Zasadniczą przesłanką dla przyjęcia takiego przebiegu zdarzenia jest wskazywany przez biegłą sądową powołaną w niniejszej sprawie A. F. mechanizm powstania złamań goleni. W opinii biegła podała, że morfologia złamań wskazuje na powstanie ich w mechanizmie urazu bezpośredniego. Podała, że hipoteza o powstaniu ich w następstwie potrącenia przez pojazd mechaniczny jest znacznie bardziej prawdopodobna niż wersja o samoistnym upadku powoda (k. 153). W opinii uzupełniającej wskazała, że rodzaj złamania sugeruje jego powstanie w mechanizmie bezpośrednim, to jest na skutek uderzenia w goleń. Narzędziem godzącym mógł być element pojazdu, a tego typu obrażenia określane bywają w literaturze przedmiotu jako złamania zderzakowe. Biegła dodała też, że nie spotyka się w praktyce klinicznej, aby złamania takie były skutkiem samoistnego upadku z wysokości własnej (k. 184). Powyższe wskazania biegłej – czego nie można pominąć – całkowicie korelują również z wnioskami biegłego B. R. z postępowania wyjaśniającego, który także wskazał, że M.

W. został potrącony przez samochód. Taki wniosek przede wszystkim wysnuł na podstawie mechanizmu powstania dwupoziomego złamania podudzia.

Biegła ortopeda-traumatolog co prawda zastrzegła, że wskazanie prawdopodobieństwa nie jest odtworzeniem okoliczności powstania obrażeń, ponieważ wiedza medyczna nie daje żadnych podstaw do kategorycznego wyboru jednego z możliwych zdarzeń, niemniej wyraźnie określiła, że wersja o potrąceniu jest znacznie bardziej prawdopodobna niż wersja o samoistnym upadku powoda. Jak podano, także taką wersję przyjęła opinia biegłego R.. Powyższe w zestawieniu z zeznaniami świadka R. W. – przy jego posesji doszło do zdarzenia – który zeznał, że słyszał puknięcie (k. 167), a w postępowaniu wyjaśniającym podał, że przebywając w mieszkaniu usłyszał uderzenia jakby dwa pojazdy się zderzyły sobą zderzakami, było słycać delikatne puknięcie (k. 32 odwr. akt 2 Ds. 636/12), uprawniało sąd pierwszej instancji – bez zarzucalności przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów – do ustalenia, że powód doznał obrażeń na skutek potrącenia.

W takim stanie rzeczy zarzuty apelacji pozwanego nie mogą skutecznie kwestionować przyjętej przez sąd pierwszej instancji podstawy faktycznej sprawy. Skoro tak, to również zarzuty odnoszące się do naruszenia prawa materialnego i przyjęcia podstaw odpowiedzialności pozwanego za skutki zdarzenia powstałe u powoda nie są trafne, ponieważ są one oparte na błędnym zastosowaniu na skutek niewykazania przez powoda, że doszło do potrącenia. Istnienie podstaw dla ustalenia, że powód został potrącony przez niezidentyfikowany pojazd mechaniczny wyznacza przesłanki odpowiedzialności na zasadzie powołanych przez sąd pierwszej instancji przepisów prawa materialnego.

Skoro zasadnie sąd pierwszej instancji przyjął, że doszło do potrącenia i że szkoda powoda pozostaje w związku przyczynowo-skutkowym z tym zdarzeniem, to zważywszy zasadę odpowiedzialności posiadacza niezidentyfikowanego pojazdu, w braku wykazania przesłanek egzoneracyjnych, prawidłowo zostało ustalone, że zaistniały podstawy dla roszczenia powoda.

Nie jest również trafne kwestionowanie, że odsetki od świadczeń dla powoda zostały określone od daty wcześniejszej niż dzień wyrokowania.

Skarżący opiera ten zarzut na tym, że skoro sąd ustalił odpowiedzialność pozwanego za przedmiotowe zdarzenie w wyroku, to pozwany dowiedział się o obowiązku zapłaty roszczenia dopiero z chwilą wydania wyroku. Ponadto w razie sporu wysokość odszkodowania staje się znana dopiero w dniu wydania wyroku, a sąd orzeka na podstawie stanu faktycznego aktualnego na dzień wyroku.

Wskazać należy, że wyrok sądu zasądający świadczenia na rzecz powoda nie ma charakteru konstytutywnego, tj. nie tworzy stanu prawnego odpowiedzialności pozwanego. Taka odpowiedzialność powstaje już z chwilą zaistnienia zdarzenia. Nie jest zatem tak, że pozwany dowiedział się o obowiązku zapłaty dopiero z chwilą wydania wyroku. Zobowiązanie do zapłaty zadośćuczynienia i odszkodowania jak w przepisach art. 445 § 1 kc i art. 444 § 1 kc ma charakter bezterminowy. Przekształca się w zobowiązanie terminowe poprzez wezwanie do zapłaty. Nie ma przy tym znaczenia, że co się tyczy zadośćuczynienia, jego przyznanie jest fakultatywne i zależy od uznania sądu oraz poczynionej przez niego oceny konkretnych okoliczności danej sprawy. Możliwość przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze.

Odsetki stanowią rodzaj rekompensaty uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela, wynikającego z pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. W przypadku roszczeń odszkodowawczych, w tym o zadośćuczynienie, odsetki przysługują, jeżeli zobowiązany nie płaci należnego świadczenia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub przepisu art. 455 kc, o ile zostanie w procesie ustalone, że dochodzone kwoty były już wówczas należne.

Wynikająca z przepisu art. 455 kc reguła, według której dłużnik ma świadczyć niezwłocznie po wezwaniu go przez wierzyciela do wykonania zobowiązania, ulega w odniesieniu do świadczeń przysługujących poszkodowanemu od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego jedynie pewnej modyfikacji. W świetle przepisu art. 109 ustawy z

dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, podmiot ten – co do zasady – obowiązany jest zaspokoić roszczenie w terminie 30 dni, licząc od dnia otrzymania akt szkody. W tym czasie winien dokonać zatem czynności niezbędnych dla ustalenia rozmiaru szkody. Pozwany uznał brak podstaw do wypłaty świadczeń. Jednak ocena ta – co przesądziła niniejsza sprawa – była błędna. Powodowi przysługiwało od pozwanego zadośćuczynienie i odszkodowanie już w dacie zgłoszenia szkody. Skoro pozwany bezzasadnie odmówił powodowi wypłaty zgłoszonych wówczas świadczeń, to od daty odmowy (tak wskazał powód) wystąpiło opóźnienie w rozumieniu art. 481 kc w spełnieniu tych zgłoszonych świadczeń pieniężnych, a zatem powodowi należą się odsetki. Analogicznie, co się tyczy kwoty 250 zł – ta kwota została zgłoszona dopiero w pozwie – w postępowaniu likwidacyjnym z tytułu odszkodowania powód domagał się kwoty 2 400 zł – odsetki należą się od wezwania, które w tym zakresie wyznaczał dzień doręczenia odpisu pozwu.

Jak wskazano już powyżej, nie jest uzasadniona także apelacja powoda. Oparta jest ona na tym, że w przekonaniu poszkodowanego zadośćuczynienie winno wynosić nie 20 000 zł, a być o 10 000 zł wyższe. Skarżący zakwestionował w szczególności wskazanie sądu pierwszej instancji, że przeciwko przyznaniu zadośćuczynienia w żądanej wysokości 30 000 zł przemawia to, że powód znajdował się w znacznym stopniu nietrzeźwości. Apelujący podniósł, że nie zostało wykazane, że stan nietrzeźwości pozostawał w związku przyczynowym z zaistnieniem zdarzenia. Skoro sąd nie przyjął przyczynienia powoda – a tylko w takim aspekcie mógł uwzględnić znaczny stopień nietrzeźwości – to przyznając zadośćuczynienie nie mógł uzależniać jego wysokości od tej okoliczności. Ponadto powód wskazał, że doznał krzywdy o znaczącym natężeniu, a skutki urazu są długotrwałe i nadal występują.

Istotnie rację ma skarżący, że nie zostało wykazane, że stan nietrzeźwości powoda miał wpływ na powstanie zdarzenia, czy ewentualnie jego skutki. Niemniej trzeba mieć wzgląd na okoliczności sprawy – szczególne, a to z uwagi na to, że nie ujawniono naocznych świadków zdarzenia, a także jakichkolwiek środków dowodowych pozwalających poczynić ustalenia co do samego przebiegu zdarzenia. Jediną osobą mającą wiedzę o przebiegu zdarzenia jest powód, jednakże ten znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu – miał 2,7 promila alkoholu we krwi.

Wbrew zarzutowi skarżącego, słuszne jest stanowisko sądu pierwszej instancji, że okoliczność, że powód podczas zdarzenia znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu, nie może nie być brana pod uwagę przy dokonywaniu oceny w aspekcie określenia odpowiedniej sumy zadośćuczynienia – także poza oceną przyczynienia, choć rzeczywiście w zakresie przyczynienia nie ma możliwości odtworzenia przebiegu samego zdarzenia. Oczywiście jest jednak, że alkohol w takim stężeniu jak u powoda musiał oddziaływać negatywnie na jego zachowanie i reakcje, i to – poza wszystkim – obciąża powoda.

Natomiast co się tyczy kwestii dotkliwości skutków urazów doznanych przez powoda, to należy całkowicie podzielić stanowisko sądu pierwszej instancji, że w istocie rzeczy leczenie zostało zakończone (powód wymaga co prawda usunięcia gwoźdźcia śródspikowanego, ale nie wyraża zgody na taki zabieg, inne ani stałe, ani okresowe leczenie ortopedyczne i usprawniające nie jest konieczne).

Prawidłowo sąd pierwszej instancji wskazał, że przyznana kwota 20 000 zł ma walor odpowiedniości – z jednej strony ma ekonomicznie odczuwalną wartość, z drugiej uwzględnia zarówno wysokość doznanego uszczerbku na zdrowiu, okres leczenia i aktualny stan zdrowia powoda. Wbrew zarzutowi apelacji powoda, należy podzielić stanowisko sądu rejonowego, że ponad kwotę 20 000 zł zadośćuczynienie byłoby zawyżone i stanowiłoby nieuzasadnione źródło wzbogacenia.

W takiej sytuacji nie jest możliwe uznanie zarzutu zaniżenia wysokości zadośćuczynienia. Zarzut ten w świetle okoliczności przedstawionych powyżej nie ma wystarczających podstaw. Sąd pierwszej instancji prawidłowo odniósł przesłanki i kryteria oceny wielkości zadośćuczynienia do okoliczności konkretnej sprawy. Sąd rejonowy rozważył wszystkie istotne kryteria wpływające na wysokość zadośćuczynienia. Poziom zadośćuczynienia jak określony przez sąd pierwszej instancji w odpowiednim stopniu rekompensuje powodowi dolegliwości w zakresie będącym skutkiem zdarzenia.

Podnieść przy tym należy, że korygowanie przez sąd drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia jest aktualne tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie – rażąco wygórowane albo rażąco niskie. W niniejszej sprawie taki zarzut nie może być skuteczny. Kwota zadośćuczynienia w wysokości 20 000 zł – zważywszy powołane wyżej okoliczności – w żadnym razie nie może być kwalifikowana jako rażąco zaniżona. Zarzut apelacji nieodpowiedniości przyznanej kwoty zadośćuczynienia nie może więc odnieść skutku. Tylko bowiem w razie wyraźnego – co w niniejszej sprawie nie nastąpiło – naruszenia zasad orzekania w przedmiocie wysokości zadośćuczynienia możliwe byłoby uznanie zasadności zaskarżenia.

Brak podstaw dla zarzutu zaniżenia wysokości zadośćuczynienia czyni również niezasadnym zarzut nieprawidłowego rozstrzygnięcia o kosztach procesu – ten bowiem powód opierał na stanowisku, że w przypadku zasądzenia zadośćuczynienia w kwocie 30 000 zł, zastosowanie winien mieć przepis art. 100 zd. 2 kpc. Skoro zasadniczy zarzut nie został uwzględniony i zadośćuczynienie opiewa na kwotę 20 000 zł, to nie może odnieść skutku stanowisko o przyjęciu przez sąd niewłaściwej podstawy rozstrzygnięcia o kosztach procesu i nieuiszczonych kosztach sądowych – wynik sprawy na skutek apelacji powoda nie uległ żadnej zmianie, co wynika z nieuwzględnienia wniosku o podwyższenie sumy zadośćuczynienia.

Z tych wszystkich względów obie apelacje podlegają oddaleniu, o czym orzeczono na zasadzie przepisu art. 385 kpc.

Wobec takiego wyniku rozstrzygnięcia koszty postępowania apelacyjnego na podstawie art. 100 zd. 1 kpc należało wzajemnie znieść między stronami.